CZĘŚĆ XLIX — № 2. ROK 25 — (1854.)

TYGODNIK
PETERSBURSKI
GAZETA URZĘDOWA
KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI. Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. POŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, $\frac{8}{20}$ STYCZNIA.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{7}{19}$ STYCZNIA.

NOWINY DWORU.

W przeszłą Sobotę, 2 Stycznia, hrabia *de Briey*, Poseł nadzwyczajny i Minister pełnomocny Króla Jmci Belgów, miał zaszczyt być przedstawionym N. CESARZOWEJ.

Następnie baron *Koenneritz*, Sprawujący interessa Saxonii, *don Pedro da Costa*, Sprawujący interessa Portugalii, P. *Desmaisières*, Sekretarz Poselstwa Belgijskiego, hrabia Albert *de Briey*, Urzędnik tegoż Poselstwa, i P. *de Castillon*, Konsul Francuzki, mieli również zaszczyt być przedstawionemi N. CESARZOWEJ.

Przez Rozkaz dzienny CESARSKI w Wydziale Wojskowości, z dnia 1 Stycznia, mianowani: Jenerał-majorowie *Kruglikow* i *Rachette*, Naczelnikami Sztabów: pierwszy korpusu Straży Wewnętrznej, a ostatni korpusu Grenadyerów, jakowego urzędu pełnili obowiązki; liczący się w Armii, Starszy Adjutant Głównego Sztabu J. C. Mości, Podpułkownik *Rehbinder 1*, przeniesiony do pułku Preobrażeńskiego gwardyi w tejże randze i przeznaczony do zostawania przy JJ. CC. WYSOKOŚCIACH XIĄŻĘTACH MIKOŁAJU MAXYMILJANOWICZU Romanowskim i EUGENIUSZU MAXYMILJANOWICZU Romanowskim.

Rozkazy dzienne CESARSKIE *w Wydziale służby Cywilnej.*

23 Grudnia, (w Petersburgu.) Zatwierdzeni zostają na urzędach, wybrani przez Szlachtę: Marszałek pow. Proskurowskiego, dotychczasowy, Porucznik *Lang* i Sekretarz Mińskiego Szlach. Deputat. Zgromadzenia, dotychczasowy, Sekretarz Kolleg. *Hausman*.

24 Grudnia, tamże. Mianowani: Doktor Medycyny, Radzca Honorowy *Nędzki*, Lekarzem lazaretu okręgowego Zwienigrodzkiego, na miejsce Radzcy Honor. *Jakubowskiego*, uwolnionego na własną prośbę; Lekarz *Rogoziński*, Lekarzem powiatowym Grodzieńskim; Prezes Samarskiej Izby Sądu Cywilnego, Radzca Stanu *Alferow*, Prezesem takiejże Izby Wołyńskiej.

25 Grudnia, tamże. Zatwierdzeni zostają na urzędach, obrani przez Szlachtę: Kuratorowie zapasowych magazynów zboża w pow. Święciańskim: Radzca Honor. *Swolken*, Sekretarz Gubern. *Kamieński* i niemający rangi *Swierżewski*, i Assesor od Szlachty Sądu powiat. Mohylewskiego, dymis. w 1845 roku z Permskiego Wewn. garniz. bataljonu w randze Porucznika *Gordziałkowski;* otrzymuje dymissyą dla słabości zdrowia, Kurator honorowy Szkół pow. Mozyrskiego, Sekretarz Kolleg. *Jeleński;* — dymissyonowany Radzca Honorowy *Kozieradzki*, przyjęty zostaje na Starszego Pomocnika do oddziału zarządu zostających na nieograniczonym urlopie żołnierzy rodem z Królestwa Polskiego; — były Urzędnik Kancellaryi Kodyfikacyjnej Kommisyi Królestwa Polskiego, Assesor Kolleg. *Korsak*, otrzymuje rangę Radzcy Dworu, która należała się jemu przy dymissyi.

27 Grudnia, tamże. Marszałek pow. Wileńskiego, i Kurator tamecznego Szpitalu obłąkanych, Radzca Honorowy *Pisanko*, mianowany Kuratorem Wileńskiego Szpitalu św. Jakuba; otrzymuje dymissyą dla słabości zdrowia, Pomocnik Kontrolera Witebskiej Izby Skarbowej, Rejestrator Kolleg. *Rodziewicz* i Naczelnik Stołu takiejże Izby Kijowskiej, Radzca Honor. *Korszun*, ten ostatni z mundurem.

29 Grudnia, tamże. Dymissyonowany Assesor Kollegialny *Zimnicki*, przyjęty zostaje na Dozorcę domu Komitetu opieki i klassyfikacyi ubogich; wykreśla się ze spisów zmarły Deputat Kijowskiego Szlach. Deputat. Zgromadzenia, dymis. Podporucznik *Protopopow*.

30 Grudnia, tamże. Kurator honorowy Gymnazyum Mińskiego, Radzca Honorowy hrabia *Tyszkiewicz*, mianowany Kuratorem Wileńskiego Szpitalu obłąkanych; Naczelnik oddziału Depart. Policyi Wykonawczej Minist. Spraw Wewn. Radzca Kolleg. *Kłodnicki*, podniesiony, za wysługę lat, do rangi Radzcy Stanu.

NOWINY Z NAD-DUNAJU.

Po bitwie 19 Grudnia pod Czetati, Jenerał-adjutant hrabia *Anrep-Elmpt* rozmieścił powierzony mu oddział we wsiach Czetati, Mocecej i Byjleszti, dla ścieśnienia obrębu działania turków w Kalafat.

25 Grudnia, nieprzyjaciel, w liczbie przeszło 18 tysięcy, z których od 2 do 3000 jazdy, ze 24 działami, skierował się przez wieś Hunio na wieś Czetati, ale spotkany był pod wsią Fontynie-Banului przez Pułkownika *Baumgarten* z 3 bataljonami Tobolskiego pieszego pułku, 1 szwadronem pułku Huzarów Jenerał-Feldmarszałka Xięcia Warszawskiego i jedną seciną pułku Dońskiego № 36 z 6 działami lekkiej № 1 bateryi 10 brygady Artylleryi.

Skutecznie odpierając zawzięte attaki turków, Pułkownik *Baumgarten* dowiedział się, że ich jazda, objechawszy wieś Czetati z sześciu działami, zajęła za tą wsią tę samą pozycyą, na której już była walczyła 19 Grudnia.

W oczekiwaniu posiłków z Mocecej, ten znakomity Sztab-oficer dokonał najodważniejsze poruszenie w obec nieprzyjaciela, sześćkroć odeń silniejszego, przeszedł do Czetati i przebywszy tę wieś z 3-m bataljonem Tobolskiego pieszego pułku, attakował turków w tyle za nim stojących, z taką szybkością i dzielnością, iż zdobył przebojem dwie armaty.

Tu zawiązała się nowa zawzięta bitwa za nadciągnieniem głównych sił tureckich, wszakże wytrzymałość naszej piechoty przemogła wszystkie ich zapędy a huzary i dońcy, wparłszy ich jazdę do rozdołu, zdobyli jeszcze cztery działa.

Tymczasem Jenerał-major *Bellegarde* ruszył od wsi Moceceja na skrzydło nieprzyjaciela z Odesskim pułkiem strzelców, 2 szwadronami pułku Huzarów Xięcia Warszawskiego i seciną Dońskich kozaków z 6 działami.

Korzystając z łamanej miejscowości turcy spotkali te wojska zrazu morderczym ogniem, ale odparci w tył i zagrożeni poruszeniem Jenerał-adjutanta hrabi *Anrepa-Elmpta* z silną rezerwą z Byjleszti do Modlowita, śpiesznie i w nieładzie cofnęli się do Kalafat, ze stratą na miejscu 3000 ludzi w zabitych i ranionych; całe pole bitwy do takiego stopnia było zasłane ich trupami, że zaledwo we dwie doby pogrześć je zdołano. Wzięto nieprzyjacielowi prócz 6 dział, mnóstwo broni i dwa bajraki secinowe.

Z żalem donieść przychodzi, że ta świetna o nierównych siłach walka, drogo nam kosztowała.

W oddziale Pułkownika *Baumgartena* zabito: Sztab-oficera 1, Ober-oficerów 11, żołnierzy i podoficerów 514; raniono: Sztab-oficerów 2, (w tej liczbie Pułkownik *Baumgarten*, lekko), Ober-oficerów 21, żołnierzy i podoficerów 801. W oddziale Jenerał-majora *Bellegarde*, zabito: Sztab-oficerów 4, Ober-oficerów 6, żołnierzy i podoficerów 298; raniono: Jenerał-majora *Żygmonta*, Ober-oficerów 8, rang niższych 357.

Ta powtórna sprawa pod Czetati świadczy o wzorowém męztwie i biegłości w rozporządzeniach Jenerał-majora *Baumgartena* (*). Czynnemi jego pomocnikami byli, Dowodzcy: 4-go bataljonu Major *Topołczan* i 3-go *Kołomijcew*; ten ostatni, odebrawszy dwie rany, nie przestał dowodzić bataljonem do końca bitwy; pułkowy adjutant, Sztabs-kapitan *Zagreba*, raniony w nogę, spełniał poruczenia, wymagające największej odwagi. Nadto, do powodzenia bitwy niemało się przyłożyli: Porucznik *Grom*, Sztabs-Kapitan *Stołbin*, Chorąży *Domański*, Pułkowy kassyer *Łopott*, (który, straciwszy nogę, z tego skaleczenia umarł), i Sztabs-kapitan *Hrycaj*, artylleryi Sztabs-kapitan *Hirszfeld*, Porucznicy *Liparski* i *Marczenko*.

Jenerał-major *Bellegarde*, zaświadczając o odznaczającej się waleczności wszystkich, oddział składających, ze szczególną pochwałą mówi o Pułkowniku konnej artylleryi gwardyjskiej *Kostand*, który się przy jego oddziale znajdował.

(R. I.)

Ukaz Cesarski *do Rządzącego Senatu z dnia 28 Grudnia 1853.*

Dla ułatwienia obrotów zakładów kredytowych Państwa, Manifestem Naszym z dnia 1 Lipca 1841 roku zapowiedziane było wypuszczenie biletów kredytowych na 30 miljonów rubli srebrem z zastrzeżeniem, iżby, przy każdém wydaniu takowych, Lombardy i Bank Pożyczkowy odkładały w monecie brzęczącej summę, odpowiednią niemniej jak szóstej części wypuszczonych biletów.

Z liczby pomienionych biletów na 30 miljonów rub. sr., Manifestem Naszym z dnia 1 Czerwca 1843 roku 10 miljonów rub. sr. pozostawione były w obrotowym kapitale Zakładów Kredytowych, a 20 miljonów odłożone do kapitału zapasowego i ich wypuszczenie wstrzymane do późniejszego, z własnej uwagi Naszej rozporządzenia. Następnie zaś, na zasadzie Ukazu Naszego, danego do Rządzącego Senatu w dniu 9 Marca 1849 roku, wypuszczono z tego zapasowego kapitału, dla podniesienia obrotów Lombardu Petersburskiego i Banku Pożyczkowego, biletów kredytowych na 10 miljonów rubli srebrem.

Teraz, z powodu znacznego w ostatnich latach rozszerzenia obrotów Zakładów Kredytowych Państwa, uznaliśmy za stosowne, zgodnie z projektem Ministra Skarbu, rozpatrzonym w Radzie Państwa, dozwolić wypuścić z zapasowego kapitału pozostające bilety kredytowe na 10 miljonów rubli srebrem, a w celu dania i na przyszłość pomienionym Za-

(*) Pułkownik *Baumgarten* awansowany został przez N. Cesarza Jmci na Jenerał-majora przy odczytaniu niniejszego raportu.

kładów większych środków ku nieopóźnionemu dokonywaniu i rozszerzaniu ich operacyj, utworzyć dla nich zapasowy kapitał na dotychczasowych zasadach.

W skutek tego Rozkazujemy:

1) Pozostające kredytowe bilety na dziesięć miljonów rubli srebrem, odłożone Manifestem NASZYM 1 Czerwca 1843 roku na zapasowy kapitał Zakładów Kredytowych, oddać do Lombardów i Banku Pożyczkowego, rozdzielając je pomiędzy temi zakładami stosownie do potrzeby.

2) Utworzyć dla Zakładów Kredytowych Państwa nowy zapasowy kapitał w biletach kredytowych na czterdzieści miljonów rubli srebrem.

3) Wypuszczanie kredytowych biletów z tego kapitału czynić jedynie w razie rzeczywistej potrzeby ku wsparciu Zakładów Kredytowych Państwa, po poprzedniem, za każdym razem, wyjednaniu przez Ministra Skarbu NASZEGO na to zezwolenia.

4) Odpowiednią wypuszczanym w kredytowych biletach summom szóstą część fondu w brzęczącej monecie, wypłacać z pomienionych zakładów Expedycyi Biletów Kredytowych Państwa, dla przyłączenia do skoncentrowanego w niej fondu wymiany biletów kredytowych.

5) Uzupełnienie tego fondu, w razie potrzeby, dokonywać na zasadzie artykułu XII pomienionego Manifestu 1 Czerwca 1843 roku.

Ku wykonaniu niniejszego Rządzący Senat nie omieszka uczynić stosowne rozporządzenie.»

—

Ukazy Rządzącego Senatu.

1) *18 Grudnia*, (z 1 Depart.) O nabywaniu dóbr przez szlachtę, pochodzącą ze stanu włościan poddanych.

2) *Tegoż dnia*, (z tegoż Depart.) Z rozwiązaniem zagadnienia o terminie, do którego Rewersa depozytowe (Сохранныя росписки), wydane na zasadzie przepisów, które obowiązywały do roku 1846, mają być przyjmowane do uzyskania i wyprowadzania poszukiwań.

3) *28 Grudnia*, (z tegoż Depart.) O cenach przedaży soli, akcyzach i cłach od niej na rok 1854.

—

P. Minister Spraw Wewnętrznych doniosł, 17 Grudnia, Rządz. Senatowi co następuje. Naczelnicy Gubernij Charkowskiej, Nowgorodzkiej, Twerskiej, Władimirskiej, Niżegorodzkiej, Kazańskiej, Penzeńskiej, Riazańskiej, Jarosławskiej, Kostromskiej, Kałużskiej, Smoleńskiej, Mohylewskiej, Kowieńskiej, Wileńskiej, Grodzieńskiej i Taurydzkiej donieśli, że szlachta, stany kupiecki, miejski i inne w pomienionych gubernijach, tudzież władze i urzędy wydziału Dóbr Państwa i okręgów Ukraińskich osad wojskowych jazdy, z zupełną gotowością i uprzejmością przyjęły na swą opiekę rodziny urlopowanych wojskowych rang niższych, którzy powołani zostali od Lipca po Październik 1853 roku do czynnej służby. Prócz tego Minister Dóbr Państwa zawiadomił Ministra Wojny, że włościanie Skarbowi gubernii Charkowskiej, niezależnie od środków, przedsięwziętych z ich strony dla zaopatrzenia rodzin urlopowanych rang niższych, powołanych do czynnej służby, wyznaczyli z gromadzkich (мірскихъ) dochodów 1979 rubli 60¼ kopiejek srebrem na wsparcie urlopowanych wojskowych rang niższych, przywołanych na sformowanie Rezerwowej Dywizyi 5 korpusu piechoty i zapasowych szwadronów 5 lekkiej dywizyi jazdy.

Po przedstawieniu o tém N. CESARZ raczył NAJWYŻEJ rozkazać: podziękować w imieniu JEGO CESARSKIEJ MOŚCI tak szlachcie, jako i innym stanom wymienionych siedmnastu gubernij, za pochwalne dążenie ku opiekowaniu się rodzinami urlopowanych żołnierzy i ich zaopatrzeniu.

— N. CESARZ JMĆ odebrawszy doniesienie, że ofiarowane przez Szlachtę gubernii Tambowskiej dla wojsk pięćset koni pociągowych artylleryjskich są już kupione i zdane władzy właściwej w wybornym stanie, oświadcza serdeczną MONARSZĄ wdzięczność głównemu rozrządzcy, Tambowskiemu Gubernijalnemu Marszałkowi Szlachty, xięciu Golicynowi i MONARSZE podziękowanie Marszałkom powiatowym i całej Szlachcie pomienionej gubernii za ten wzorowy dowód wiernopoddańczej ich gorliwości.

— N. CESARZ JMĆ, na najpoddanniejszém doniesieniu o ofiarowaniu przez Szlachtę gubernii Simbirskiej do 43,000 rubli srebrem na zakupienie dla czynnej Armii 500 remontowych koni lekkiej jazdy, NAJWYŻEJ własnoręcznie raczył napisać: «*Serdecznie podziękować.*»

— Z gazet Moskiewskich dowiadujemy się o następnych dobrowolnych ofiarach: 1) od robotników fabryki perkalów braci Prochorow, 600 rubli sr. na rzecz rannych żołnierzy w bitwach z Turkami; 2) od Członków Moskiewskiego Szlacheckiego Klubu 1,500 rubli sr. na rzecz rannych z flotty Czarnomorskiej; 3) od niewiadomej osoby 2,000 rubli sr. na rzecz tychże rannych. Wszystkie te ofiary przesłane zostały przez P. Moskiewskiego Wojennego Jenerał-Gubernatora, Jenerał-adjutanta hrabię *Zakrewskiego*, Panu Naczelnikowi Głównego Sztabu Marynarki, Jenerał-adjutantowi xięciu *Mienszikow*, dla użycia według przeznaczenia.

— Sławna artystka dramatyczna Panna *Rachel* przesłała Prezesowi Komitetu ustanowionego 18 Sierpnia 1814 roku 1000 rubli srebrem, z dochodu, który przyniosło widowisko dane tu w Petersburgu na jej benefis, prosząc, iżby te pieniądze były rozdane pomiędzy najbardziej zasłużonych Inwalidów.

— 6 Grudnia umarł w Petersburgu Radzca Stanu *Samojłow*, Członek Komitetu Naukowego Ministerstwa Skarbu, Prezes Moskiewskich oddziałów Rad rękodzielniczej i handlowej, Kurator szkół rysunku w Moskwie, Członek wielu towarzystw uczonych w Rossyi i zagranicą.

O CHOLERZE.

W *Petersburgu*, po 2 Stycznia pozostawało chorych 10 — w ciągu doby zachorow. 2 — wyzdr. 0 — umarł 1 — po 3 Stycznia pozostało chorych 11.

W ciągu doby zachor. 4 — wyzdr. 1 — umarł 1 — po 4 Stycznia pozostało chorych 13.

W ciągu doby zachor. 8 — wyzdr. 0 — umarło 0 — po 5 Stycznia pozostało chorych 21.

W ciągu doby zachor. 9 — wyzdr. 0 — umarło 7 — po 6 Stycznia pozostało chorych 23.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 30 Grudnia (11 Stycznia.)

Rozkaz do Zarządu Cywilnego Królestwa Polskiego.

Z dnia 13 (25) Listopada 1853 roku.

Przez rozporządzenia Kommisyj Rządowych i władz oddzielnych.

W Wydziale Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu mianowani: Assystent Prawny przy Urzędzie Konsumcyjnym miasta Warszawy, Józef Żwan, pełniącym obowiązki Assystenta 2 kassy tegoż Urzędu; Assystent 3 klassy Józef Brzoskà, pełn. obow. Assystenta Prawnego, i spadły z etatu Kontroler kassowy Lucyan Kempski, pełn. obow. Assystenta 3 kassy tegoż Urzędu; Strażnik Administracyi Rządowej dochodów Skarbowych tabacznych Józef Urlik, pełn. obow. Podrewizora Tabacznego.

W Okręgu Naukowym Warszawskim, mianowany: były Inspektor niegdy Gymnazyum w Łomży Marcin Rosiński, Nauczycielem w Szkole powiatowej Realnej przy Gymnazyum Gubernijalnym w Płocku.

W Dyrekcyi Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, mianowany: Dozorca Stacyi Główne, Rejestrator Kollegialny Oleks, pełn. obow. Zawiadowcy Stacyi 3 klassy.

Z dnia 27 Listopada (9 Grudnia) 1853 roku.

Przez postanowienia Namiestnika Królestwa.

W Kancellaryi Przybocznej Namiestnika, mianowany: Urzędnik Kancellaryi Józef Gebhardt, pełniącym obowiązki Pomocnika Kassyera.

Przez postanowienia Rady Administracyjnej.

W Wydziale Kommisyi Rządowej Sprawiedliwości, mianowany: Właściciel dóbr Józef Cielecki-Głodziński Sędzią Pokoju okręgu Szadkowskiego.

Przez rozporządzenia Kommisyj Rządowych i władz oddzielnych.

W Wydziale Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu, mianowani: Dziennikarz Główny Kommisyi Skarbu, Sekretarz Kolleg. Teodor Tomaszkiewicz, pełn. obow. Exekutora Kancellaryi Kommisyi; Adjunkt Składu druków i formularzy, Sekretarz Kolleg. Żymiński, pełn. obow. Dziennikarza Głównego Kom. Skarbu; Urzędnik Kancellaryjny Antoni Moszyński, pełn. obow. Adjunkta Składu druków i formularzy; Hutmistrz Zakładu Górniczego w Pradlach Józefat Dębski, pełn. obow. Zawiadowcy Zakładu w Pankach, Kancellista Wydziału Górnictwa przy Kom. Rząd. Przychodów i Skarbu Józef Zewald, pełn. obow. Pomocnika Buchalteryi w tymże Wydziale, i Kancellista Administracyi dochodów skarbowych tabacznych Wiktor Wilkoński, pełn. obow. Kontrolera w Biurze tejże Administracyi.

W Dyrekcyi Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, mianowany: Kassyer stacyi 1 klassy Szymon Bagniewski, pełn. obow. Inżeniera Oddziałowego; Pomocnik Kassyera Stacyi Głównej, Rejestrator Kollegialny Aloizy Nowacki, p. o. Kassyera Stacyi 1 klassy; Kassyer Stacyi 3 klassy Jerzy Pesker, pełn. obow. Pomocnika Kassyera Stacyi Głównej; Młodszy Rachmistrz Józef Nowodworski, pełn. obow. Kassyera Stacyi 1 klassy; Aplikant Wincenty Pruszyński, pełn. obow. Młodszego Rachmistrza; Archiwista, Sekretarz Gubernijalny Alexander Dietrich, p. o. Zawiadowcy Stacyi 1 klassy; Dziennikarz, Rejestrator Kollegialny Juljan Heppen, pełn. obow. Archiwisty; Kassyer Stacyi 3 klassy Andrzej Berger, pełn. obow. Dziennikarza; Podrachmistrz Edward Gulman pełn. obow. Kassyera Stacyi 3 klassy; Aplikant Ign. Sztangenberg, pełn. obow. Podrachmistrza, i Młodszy Konduktor transportów Jan Starzycki, pełn. obow. Starszego Konduktora transportowego.

— Rozkazem Cesarskim, Podpułkownik Bubnow, Kwatermistrz Dywizyjny dywizyi 6 jazdy lekkiej, przeznaczony został na Pomocnika Naczelnika Triangulacyi Królestwa Polskiego.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

WIEDEŃ, *4 Stycznia.* N. Cesarz Jmć Rossyjski przysłał w darze kościołom Greckim dyzunitskim dyecezyi Karłowickiej xięgi teologiczne, kosztowne naczynia święte i inne drogie sprzęty.

— Doktor Str.... aresztowany przed kilku miesiącami, został skazany na śmierć za spisek na życie Cesarza, porozumienia z Kossuthem i Mazzinim; wyrok ten nie jest jeszcze przez Cesarza potwierdzony. Inny Doktor Wiedeński, spólnik pierwszego, skazany na 15 lat twierdzy.

ANGLIJA.

LONDYN, *6 Stycznia.* *Morning Post* zawiera co następuje: «Zapewniają nas z wiarogodnego źródła, że wczora lord Hardinge, wódz naczelny armii, podał się do dymissyi, że na jego miejsce mianowany lord Raglan a jenerał Brown wraca do dawnego urzędu swego adjutanta jeneralnego.

— W Nowej Gazecie Pruskiej piszą, że na Giełdzie i w towarzystwach finansowych powszechne jest przekonanie, że w razie wojny Anglija i Francya będą musiały uciec się do pożyczki. Rząd Angielski zwróci się naturalnie do Banku, który będzie musiał napocząć swój fond zapasowy i nawet wystawić fondy na sprzedaj, co wszystko przyłoży się do przedłużenia stanu spadania papierów publicznych.

— Korrespondencya Londyńska tejże gazety, z dnia 30 Grudnia, wyraża przekonanie, że ostatnie poruszenie w Lyonie, jest w ścisłym związku z usiłowaniami propagandy Londyńskiej i nawet że przez tę ostatnią zostało

ukartowane. Od niejakiego czasu propaganda zwraca swą uwagę nie tyle na Paryż, jak raczej na Departamenta południowe Francyi, na Marsyliją i Lyon, a tam uorganizowawszy rewolucyą, zamierza rozszerzyć ją po całej Francyi i dopiero wtedy opanować Paryż. Zapewniają, że pułkownik Charras przesłał Komitetowi centralnemu *Spółki Rewolucyjnej*, zupełny i szczegółowy plan zrewolucyonowania Francyi, który przyjęto jednomyślnie. Dziś widać na wielu znanych zwolennikach partyi demokratycznej symptomata nieukontentowania z niepowodzenia zamachu w Lyonie. Zapewniają że wielu wychodzców francuzkich, i przywodzców ligi demokratycznej, za fałszywemi pasportami przybyło na granicę Piemontu, żeby być w pobliżu na wszelki wypadek.

— Xiążę Norfolk, głowa jednego z najdawniejszych domów arystokracyi katolickiej, niedawno nawrócony na protestantyzm, nie pochwalając polityki Gabinetu w kwestyi Wschodniej, niezwłocznie po usunięciu się lorda Palmerston, wziął dymissyą od godności Lorda Intendenta Domu Królowej, którą zajmował; dymissya ta została przyjęta i na jego miejsce mianowany hrabia Spencer.

— Przedsiębrane są środki ku zabezpieczeniu od wszelkiego wypadku, naszych północnych wybrzeży.

— Eskadra admirała Corry, stojąca od niejakiego czasu w Lizbonie, odebrała była rozkaz wyjścia w morze w samą wiliją Bożego Narodzenia, święta, które w Anglii obchodzone jest ze szczególnem nabożeństwem i ile możności w gronie roddzinném. Ledwo rozwinięto żagle, kiedy okręt linijowy *Saint Jean d'Acre* spotkał się ze statkiem parowym *Desperate*. Ten ostatni rozbił się prawie zupełnie, a pierwszy znacznie został uszkodzony. Piszą teraz z Lizbony 19 Grudnia, że flotta musiała wrócić na dawne stanowisko; St. *Jean d'Acre* został tymczasowo naprawiony, ale admirał zabronił marynarzom wychodzić na ląd, co sprawia wielkie nieukontentowanie pomiędzy ekwipażami, pozbawionemi zwyklej świątecznej uczty.

— W przeszłą Środę wszystkie ulice Londynu były zasypane głębokim śniegiem; w City przerwane zostały kommunikacye. Nigdy nie widziano stolicy tak wyludnionej i smutnej; zaledwo gdzieniegdzie dawał się postrzedz powóz. Publiczne karety, kabryolety i fiakry nie chciały się najmować, lub wymagały nadzwyczajnej płacy. Na drogach żelaznych prawie powszechnie pociągi zatrzymały się. Na drodze North Western pociąg towarowy zasypany został śniegiem, tak iż dla jego odkopania trzeba było użyć 300 ludzi. Pociąg pocztowy z Liverpool do Manchester spóźnił się o ośm godzin. Jeżeli taki czas potrwa, stolica pozbawiona będzie gazowego oświecenia, dla niepodobieństwa dowozu węgla. Dwaj konstable Policyi Londyńskiej zmarzli. Trupy ich znaleziono w kwartale Hounslow.

Londyn, 8 Stycznia. Umarł, mając lat 90 wieku, były Lord Kanclerz Irlandyi, lord Plunkett, ojciec Biskupa Toam'skiego.

— 31 Grudnia był w Londynie wielki pożar, w którym zgorzało 14 domów w ciągu 24 godzin, w samym środku City. Szkody szacowane są na 800,000 funtów sterlingów.

— Wiadomości z morza, z powodu panujących burz, są bardzo smutne; w jednym porcie Hartpool 60 okrętów osiadły na mieliznie, a z nich 23 rozbiły się zupełnie.

— Odwilż w Londynie zaczęła się 5 Stycznia i ulice stały się niepodobne do przebycia.

— 9 Stycznia, negocyanci, zebrani na Giełdę Londyńską, w braku nowin handlowych, z powodu opóźnienia się pociągów dróg żelaznych, umyślili bawić się w śnieżki i uorganizowali batalıją, która, z rzekomej, przeszła w końcu na serio. Jedno wojsko składali handlarze bawełny, a drugie, maklerowie Giełdowi. Bitwa tak się zajątrzyła, że Policya osądziła wdanie się swoje za stosowne. Ale walczący oświadczyli, że są u siebie i że mogą bić się ile im się podoba. Wtenczas Szef Policyi kazał brać przywodzców pod areszt, kilku negocyantów odprowadzono na odwach. Inni wpadli na Policyą, którą zasypali gradem śniegowych kul i kartaczów. Szef chciał wejść do czytelni Giełdowej i mieć przemowę; został wypędzony i musiał wypuścić aresztowanych, zapisawszy tylko ich nazwiska.

Poczta Indyjska. (Przez telegraf z Triestu, 9 Stycznia.) Statek pocztowy przywiozł wiadomości z Alexandryi po 2 Stycznia. Skutkiem zajścia, które wyniknęło z Rządem Egyptskim, oficerowie francuzcy, zostający w służbie Paszy, odebrali rozkaz od Konsula jeneralnego francuzkiego opuszczenia takowej służby.

Nowiny z Bombay są po 14 Grudnia; gotowano się do wszczęcia na nowo wojny z Birmanami. Głoszono też, że Rząd Kompanii Indyjskiej gotuje wyprawę wojenną na Egypt i Persyą.

Miasto Amoi zostało odebrane od powstańców Chińskich przez wojska Cesarskie. Partya, która była opanowała Amoi, jest całkiem oddzielna i nie niema wspólnego z wielkiem powstaniem, które dawniej zdobyło Nanking i Szanghai.

(J. de S.-P.)

FRANCYA.

PARYŻ, *8 Stycznia.* W *Univers* mówią co następuje o zewnętrznej polityce Anglii: «Obecnie położenie Europy znowu podsyca nadzieje stronników rewolucyi. Zagraniczne demokratyczne gazety usiłują przygotować wszystko do otwarcia kampanii na przyszłą wiosnę i pierwsze jej objawy mają mieć miejsce we Włoszech. W 1854, jak i w 1847, Anglija opiekuje się buntownikami i sprzyja wychodzcom, którym dała schronienie u siebie. Angielscy mężowie Stanu pragnęliby skorzystać ze zwikłań tureckich, ażeby mieć pretext do zajęcia na Srodziemném morzu jakiego ważnego punktu. Poruszenie we Włoszech posłuży za dywersyą, którą oni nie omieszkają obrócić na swój pożytek. Te chęci i zamiary wyrażają się otwarcie w gazecie *Times*. Wielce się ona zajmuje Italiją, wychwala szczególniej Piemont, a miota obelgi

po kolei na Austryą, Papieża, Neapol i Toskaniją. Mało mając na deklamacyach własnych, *Times* umieścił osobliwsze pismo jednego z przywodzców rewolucyi, występującego bezimiennie z wielką zawziętością przeciw Austryi i Papieżowi. Zapewniają że te zuchwałe kłamstwa sprawiły już pewne wrażenie. Nic w tém dziwnego, kiedy zważymy, jaka panuje niewiadomość rzeczy w Anglii, nawet w klassie najbardziej ukształconej, o wszystkiém, co się tyczy Rządu Papiezkiego.»

— Czytamy w korrespondencyi z Paryża do Nowej Gazety Pruskiej: «Bonapartyści-Russophile, (gdyż taki odcień również znajduje się pomiędzy naszemi partyami politycznemi), starają się skorzystać ze złego wrażenia, jakie na francuzów wywiera myśl, że Francya służyć ma w tej chwili za narzędzie widokom Anglii. Znany publicysta Capefigue w świeżo wydanej broszurze dowodzi, że dla Francyi nie ma innego stosownego przymierza, jak z Rossyą. Zda się, że *Times* zwietrzył tę dążność przyjaciół Rossyi, i tém się tłumaczą ostre artykuły wymierzone przez tę gazetę na samego Cesarza Francuzów.»

— Umarł hrabia de Peyronnet, Minister Sprawiedliwości za Ludwika XVIII a Spraw Wewnętrznych za Karola X.

— Ze wszystkich Departamentów dochodzą wiadomości o spadłych wielkich śniegach, które nadzwyczaj utrudniają kommunikacye. *(J. de S.-P.)*

TURCYA.

Poczta zwyczajna przywiozła do Triestu nowiny ze Stambułu po 2 Stycznia. Sułtan przyjął notę Mocarstw pośredniczących.—Wielki pożar zniszczył kwartał Grecki.—2 Stycznia flotta anglofrancuzka stała jeszcze w Bosforze, ale odebrała już była rozkaz wyjścia pod żagle.—W Wiedniu nie przestają głosić, że Austrya i Prussy oddzieliły się od Konferencyi Wiedeńskiej. Pogłoska ta zapewna ztąd powstała, że te Mocarstwa oświadczyły niezgodzenie się swoje na wejście flott do Morza Czarnego.

— Szeich-ul-Islam jest dziś za tém, iżby układy o pokój były wszczęte na nowo. Wiadomo, że ten Naczelnik Prawa najmocniej nastawał na wojnę; ze zmiany, jaka nastąpiła w jego sposobie myślenia, następnie się tłumaczy przed fanatykami tureckiemi: «My czcimy Allaha, jednego Boga, chrześcianie czczą też jednego Boga, który jest naszym Allahem. Powinniśmy więc ich uważać za braci, gdyż wyraz Giaur, (niewierny), znaczy tylko tych, co nie jednego Boga uznają.»

— W ostatnich dniach Grudnia przybyło do obozu Omera-paszy trzydzieści i jeden lekarzy francuzkich i włoskich, którzy zostali rozmieszczeni po twierdzach i bataljonach. Pobierają oni zwyczajne racye oficerskie i 1,000 do 1,500 piastrów miesięcznie. *(J. de S.-P.)*

HISZPANIJA.

Depesza telegraficzna z Madrytu, z dnia 5 Stycznia, donosi, że Królowa Izabella szczęśliwie powiła córkę. *(P. P.)*

AMERYKA.

W *New-York-Herald*, z dnia 24 Grudnia, piszą: «Przyjaciele Turcyi mieli nową schadzkę w New-York, na której odczytano odezwy o przystąpieniu rozmaitych osób do Komitetu i złożono rachunek summ zebranych. Uchwalono, że wyprawa wyjedzie bez broni dla tego, żeby nie być w sprzeczności z prawem, które zabrania zbrojnym oddziałom opuszczać Stanu, bez przyzwolenia Kongressu. Wielka liczba ochotników stawiła się, ale przyjęto tylko 60. Towarzystwo przybiera nazwanie Emigracyi do Turcyi.

MEXYK. W New-York odebrano wiadomość, że Jenerał Santa-Anna został obwołany Dyktatorem Mexyku na lat dziesięć.

DOPISEK.

Poczta zagraniczna nadzwyczaj się zapóźniła. Depesza telegraficzna z Berlina donosi, że w numerze Monitora Francuzkiego, z dnia 11 Stycznia, który dotąd tu nie doszedł, zawiera się następna wiadomość: «Podług depeszy telegraficznej z Konstantynopolu, z dnia 31 Stycznia, Dywan oświadczył swe zgodzenie się na wszystkie propozycye czterech Wielkich Mocarstw.»

Na Giełdzie *Paryzkiej* 11 Stycznia 4½ procentowe 98 franków 95 centimów—3 procentowe 70 franków 55 cent.

Na Giełdzie *Londyńskiej* 11 Stycznia Konsolidy 92¼. *(J. de S.-P.)*

ROZMAITOŚCI.

Antoni Kątski przed trybunałem krytycyzmu Kamieniec-Podolskiego—Gazeta Warszawska i jej korrespondencye.

(Artykuł udziolony.)

Komu się morze udało przepłynąć,
Może na Smolryczu zginąć.

TREMBECKI.

Zdaniem całej muzykalnej Europy, wyrażonem przez organa najzawołańszych pism krytycznych, Antoni *Kątski* dosiągł w exekucyi fortepianowej ostatnich krańców doskonałości możebnej, a w kompozycyi stanął w poczcie celniejszych mistrzów. Sąd ten, potwierdzony zgodném uczuciem najwyżej ukształconych publiczności, bo publiczności wszystkich stolic Europy, zdawał się już być dostatecznie ustalonym — ale cóż! pokazuje się dziś, że to było tylko jakieś niewytłumaczone złudzenie, nic więcej.... Dopóty tak czuła i myślała cywilizowana Europa, dopóty tak o Kątskim trzymali najpierwsi znawcy, dopóki ten artysta nie zajechał do Kamieńca. To miasto stało się, (wybaczcie mi lichy kalambur), prawdziwym *kamieniem*, o który się rozbiła sława Kątskiego. Tu dopiero znalazł on Krytyka, co go zdołał właściwie ocenić i do prawdziwego zredukował wymiaru. I tak, wiemy dziś, że Kamieniec jest punktem, gdzie się ostatecznie ustanawiają reputacye artystowskie.

Żart na stronę, (smutny żart zaiste!); w 315 numerze Gazety Warszawskiej 1853 roku, pod tytułem *Korrespondencya*, zjawił się list z podpisem: *Jeden z Melomanów*, zawierający osobliwsze ocenienie talentu Antoniego Kątskiego, z powodu danych w Kamieńcu koncertów.

Nie myślę długo się rozciągać z przytaczaniem miejsc z listu; są tam ustępy, gdzie autor raczy niekiedy wyrzec kilka słów pochwały, ale te śpieszy zaraz stłumić, ażeby Kątskiego postawić niżej od wszystkich bardziej znanych spółczesnych pianistów. I tak np. w zbiorowym wyrazie zdania o grze jego, krytyk mówi: «W ogólności gra P. Kątskiego odznacza się sumiennością exekucyi, *trafnością uderzeń*, biegłością *passażów* (sic),... Wszakże nie jest to gra *skończonego wirtuoza* (!), prawdziwego artysty (!!) Zdaje się że słyszymy ucznia Konserwatorium, na konkursowym popisie, bo w wykonaniu P. K. nie ma ciepła, nie ma energii, zapału, życia.» (!!!)

W innem miejscu, mówiąc o wykonanem przez niego «Zaproszeniu do Walca» Webera, krytyk dodaje: «W exekucyi P. Kątskiego monotonija, mdłość, niepojęcie Sztuki.»

Dość tego — prawdziwie pióro się wymyka, powtarzając takie muzykalne bluźnierstwa.

Wielka, jeżeli nie większa część artykułu, poświęcona jest szczegółom o orderach P. Kątskiego, jego mundurze, i wielce dowcipnym żartom nad jego wizytowemi kartkami. Postrzeżenia autora o tych akcessoryach, bynajmniej nie muzykalnych, są niemniej głębokie i trafne, jak i o grze Kątskiego. Autor zdaje się nie wiedzieć tak pospolitego prawidła, że się występuje w orderach przed temi, kogo się chce uszanować. Nic przeto naturalniejszego, że Artysta przywdział odznaczające go ozdoby, ukazując się przed nieznajomą publicznością. Jest to pani, która słusznie mogłaby się formalizować, jeżeliby nie wystąpiono przed nią w świątecznym stroju. Podobnież, stawiąc się u Marszałka Gubernii w mundurze, (nie Kapelmajstra żadnej orkiestry, jak mówi Autor, ale Szambelana Dworu Portugalskiego), Kątski, sam dobry szlachcic, chciał uczcić Szlachtę, której ten wysoki urzędnik przewodniczy. Są to rzeczy tak proste, szczegóły tak powszechnie przyjętych i zrozumianych przyzwoitości, że mi samemu dziwno, iż je tu objaśniam. Następują żarty nad kartkami wizytowemi, z których, według słów Autora, wynikałby ten fakt, iż w całym Kamieńcu nikt się nie znalazł, ktoby jedno słowo niemieckie: *Ritter* rozumiał, i t. d. i t. d.

Gorzej jeszcze, jeżeli można, traktuje P. Meloman publiczność miejscową, za niewłaściwe oklaski. Podług niego Adagio i Rondo z Sonaty Kątskiego, (jakową kompozycyą bardzo chwali), były zimno przyjęte, a Fantazya z Sonnambuli i Polka Straussa, nadto aplaudowane. Wyraźnie autor nie może darować publiczności, że za każdą odegraną sztuką nie oglądała się na niego, żeby wiedzieć jak się jej znaleść wypada.

Możnaż szczegółowo odpowiadać na ten artykuł i zbijać po kolei wszystkie zuchwale błędne twierdzenia? Byłby to czas stracony; bo jak pochwały krytyków podobnej mocy nie wiele dodadzą do ustalonej już sławy, tak nagany najpewniej nic z niej nie ujmą. Trzeba jednak wytknąć choć jeden z grubszych, dotykalnych niejako błędów. Fantazye z Lucyi i Sonnambuli, ułożone przez Kątskiego, a bardzo źle traktowane przez krytyka, są to prawdziwie mistrzowskie utwory; nietylko prawdą nie jest, że w nich zatarł się charakter pierwotworu, ale owszem, melodye Donizetti'ego i Bellini'ego, żyją tam w pełni, tylko osadzone w oprawie przecudnej roboty, która je do czwartej podnosi potęgi. Rzekłbyś oprawa dłóta Benvenuto, stokroć kosztowniejsza od samych klejnotów.

Również gruntowne zdanie P. Melomana o idealizowanych przez Kątskiego z niewypowiedzianym wdziękiem Krakowiakach, o Polce Straussa, i t. p. Ale co powiedzieć o takim *np.* wyroku: «Kątski nie włada instrumentem z całą potęgą, z całą *pewnością* (!) jak Liszt, Thalberg, *Leopold Mayer* (!)...» Podobne sądy mogą się wyrodzić w pewnych miejscowościach i być drukowane w pewnych gazetach; ale proszę sobie wyobrazić jak muszą się wydawać naprzykład w Petersburgu, gdzie, po wysłuchaniu wszystkich tych artystów, palma, przez najcelniejszych znawców, przyznana została Antoniemu Kątskiemu, jako bezsprzecznie pierwszemu pianiście spółczesnemu. Szczęściem artykuł ten nie będzie zapewna tłumaczony i czytany za granicą.

Co do *trafności uderzenia*, (innemi słowy trafiania we właściwe klawisze), łaskawie przyznawanej przez Krytyka Kątskiemu i znowu, co do stawienia go niżej od Liszta pod względem tejże *pewności*, muszę tu opowiedzieć szczegół, nie wszystkim może wiadomy.

Liszt, exekutor ogromnej biegłości, żeby ten swój przymiot niejako w materyalny wcielić dowód, skomponował swój *Galop chromatyczny*. Jest to sztuka, złożona z kwint fałszywych, które tylko przez niesłychanie szybką grę, jak gra samego Liszta, zbiegają się w harmonijną wiązkę; w każdej zaś innej exekucyi, choćby o włos jeden zwolnionej, drapią uszy prawdziwym i ciągłym rozstrojem. Jest to jakby wyzwanie, rzucone wszystkim exekutorom; każdy, kto nie sam Liszt, musi się spotknąć na tym *Kamieniu Obrazy*. Jakoż nikt z dobrych pianistów, występujących publicznie, nie narusza tego rodzaju monopoljum, nie gra Galopu chromatycznego, a salonowe talenta, co nie wiedząc o tej łapce, zgotowanej przez Liszta, zwykły puszczać się na decyfrowanie jego jak napisany, srodze ci kaleczą uszy w imię wielkiego Mistrza.

Antoni Kątski, będąc tu w Petersburgu po raz pierwszy w roku 1852, miał największe powodzenie. Niesłychanym w dziejach koncertowych przykładem, w siedmiu raz poraz wystąpieniach, miał Wielki Teatr tak przepełniony, że trzema przed koncertem dniami trzeba się było starać o bilet jak o osobliwość. Nie mówiąc tu jak tylko o *biegłości* gry, przeszedł wszystkich i wszystko co dotąd wyobrazić było można;

tak *np.* w fantazyi z Ernani, gdzie prawa ręka gra dwa oddzielne motywa, lewa gra trzeci, a wszystko to w doskonałą zlewa się całość, dał nam poznać dotąd nieprzypuszczalną, ledwo nie elektryczną szybkość i precyzyą exekucyi, i t. p. mimo to, nie grał ani razu Galopu Liszta.

Razu jednego, po koncercie, na którym zdało się iż wyczerpał wszystkie żywotne siły, (bo niemal każdą sztukę po dwa i po trzy razy musiał powtarzać), Kątski znalazł się w przyjaźnym polskim domu, w gronie najbliższych znajomych i przyjaciół, dokąd go wyprzedziła z koncertu śliczna gosposia, żeby przyjąć z tradycyjną uprzejmością. Gdy podawano herbatę, Kątski, któregośmy mieli za znużonego na jaki tydzień, usiadł do fortepianu i dał nam słyszeć mnóstwo nowych rzeczy z niepojętemi trudnościami.

Tém ośmielony, postanowiłem zadać mu pytanie, ciążące mi na sercu; wpół serio, wpół żartem, rzekłem: «Wszystko to bardzo dobre, ale czemu też P. Antoni nie zagra kiedy Galopu Chromatycznego?

«Czemu?—odrzekł ze zwykłą żywością—«bo to zbyt łatwe.»

Spójrzeliśmy po sobie w milczeniu. Wyczytawszy w naszej postawie niedowierzanie i posądzenie siebie o zbytnią zarozumiałość, Kątski dodał: «Zgaduję myśli wasze, ale dowiodę dotykalnie, com powiedział. Widzę tu same przyjaźne twarze, mogę przed wami zrobić experyment.»

Poprosił o szal; dano mu dużą, damską, kaszmirową chustkę; złożył ją *we czworo*, przykrył całą klawiaturę i dopiero po tej-to pokrywie zagrał nam Galop, a zagrał tak, jak przez samego Liszta wykonanym go słyszeliśmy. To nas wprawiło w osłupienie. Błagaliśmy Kątskiego iżby tę probę powtórzył na publiczném wystąpieniu, boby już stanowczo wskazał krytykom swoim punkt porównania; ale wzręcz odmówił, twierdząc, że nadto dobrze trzyma o publiczności, iżby mniemał, iż jej potrzeba namacalnych dowodów dla jego ocenienia.

O takim to artyście krytyk Kamieniecki mówi, że nie ma dość *pewności*, że niedość włada instrumentem, i t. p.

Wszystko co się dotąd powiedziało, jest poniekąd ustronném; nie chodzi mi o to, żeby zbijać P. Melomana; sądy jego, jak już powiedziano, nic nie ujmą i nic nie dodadzą Kątskiemu. Chodzi o cóś istotniejszego, trwalszego, powszechniejszy wpływ mającego. Oto, szczerze powiem: smutno było taki artykuł czytać w *Gazecie Warszawskiej*.

Od lat trzech lub czterech, słowem od zjawienia się *Dziennika Warszawskiego*, który jeżeli nic więcej, to tę ma zasługę, że obudził ruch i spółzawodnictwo w drzemiącej literaturze peryodycznej Warszawskiej, *Gazeta Warszawska* zaczęła otrząsać się z dawnych nałogowych trybów, wygnała ze swych kolumn dość ckliwe przekłady rzeczy nieinteresujących, a to zawsze z francuzkiego, i sprobowała żyć własném życiem. W tym okresie z przyjemnością czytaliśmy w niej kilkotomowe nawet utwory znakomitszych pisarzy naszych. Słowem, prócz części politycznej, która po dawnemu pozostała, część feljetonowa bardzo się ożywiła i podniosła. Ale powiedzmy całą prawdę: Redakcya Gazety, w swych dobrych chęciach, za daleko poszła; i dziś zdaje się że nie tyle o jakość, niż raczej o ilość się ubiega.

Zwerbowała sobie korrespondentów po rozmaitych miejscowościach zwłaszcza zachodnich gubernij, a werbunek ten nie wszędzie był szczęśliwym. Nie zastanowiła się Redakcya, jak ważną jest rzeczą wybor korrespondentów; są oni tém, czém nasi pełnomocnicy w stosunkach prawnych i społeczeńskich. Trzeba było pomyśléć, że jak w tych to stosunkach każdy za swego plenipotenta, tak Gazety za swych korrespondentów są odpowiedzialne. Takim to sposobem zaciągnęło się do spółpracownictwa Gazety Warszawskiej z oddalonych punktów, kilku poczynających a, jak zwykle, bardzo śmiałych i zarozumiałych pisarzy, którzy swoje niewytrawne widoki i urojenia, przesyłają jej za obrazy miejscowości. Gazeta zaczęła się więc napełniać artykułami żadnego znaczenia, żadnej literackiej wartości, a co gorsza, bardzo podejrzanej wiarogodności, zuchwałości sądu a nieznajomości rzeczy, ilekroć zawierają jakieś podania lub ocenienie faktów. Te ramoty dziwaczną stanowią sprzeczność z dobremi rzeczami, obok drukowanemi, ale tém są prawdziwie fatalne, że samej Gazecie odejmują wszelki charakter i samoistność.

Oceniając dobre zkądinąd chęci i sumienność Redakcyi Gazety, przykro widzieć, do czego taki stan rzeczy niezbędnie ją prowadzi. Brakiem wyboru i zbytnią w swych korrespondentach ufnością, sama straci kredyt u publiczności. W interesie ogólnym literatury peryodycznej polskiej, a w szczególności w interesie Gazety Warszawskiej, z duszy życzymy, iżby Redakcya, póki czas jeszcze, pilnie się zabrała do wypleniania bujnie już krzewiącego się kąkolu; żeby nie koniecznie wszystko drukowała, co się nadsyła. Pytam: nie do takiegoż to kąkolu należy artykuł *jednego z Melomanów* o Kątskim, albo *List o ludziach, xiążkach i innych rzeczach* (№ 337), gdzie czytelnik skazany jest na obeznawanie się ze szczegółami ubioru i domowego życia jakiegoś Pana Padalicy i t. d. i t. d. Takie i liczne podobne artykuły, nie są tylko zapchaniem próżnego miejsca, lub tem, czém jest ballast w okręcie; — to byłoby półbiedy; — one ciężko kompromittują porządne pismo peryodyczne.

Oto, co dawno mieliśmy do wypowiedzenia Gazecie Warszawskiej; list z Kamieńca o Kątskim, wychodzący ze wszelkich pozwolonych granic nieznajomości rzeczy i zuchwałości sądu, kazał mi nakoniec przerwać milczenie.

B. Prawdzic.

w Petersburgu, 8 (20) Grudnia 1853.

Позволяется печатать. 7 Января 1854 года. *Ценсоръ П. Ахматовъ.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.